



Gra fałszywych uzasadnień

Protekcjonizm kontra wolny handel
oraz inne przykłady gry pretekstów

Protekcjonizm kontra wolny handel

Krótko po objęciu prezydentury w 2017 roku Donald Trump spostrzegł, że większość wymian gospodarczych nie jest korzystna dla Stanów Zjednoczonych. Hasłem jego kadencji było „Po pierwsze Ameryka”. Oznacza to, że zamiast wolnego handlu na stole gry wylądował protekcjonizm.

Czym jest imperializm? To polityka i praktyka dążenia do zapewnienia sobie źródeł zasobów oraz rynków zbytu. Do zasobów należały surowce mineralne i energetyczne, tania siła robocza i wszystkie inne *inputs*. W systemie kolonialnym, jaki dominował w relacjach międzynarodowych do II wojny światowej, kolonia była miejscem, w którym metropolia miała wyłączność na handel. Prawidłem procesu decyzyjnego dla metropolii było dążenie do uzyskania monopolu lub dominacji w wymianie handlowej.

Przy wpływaniu na międzymocarstwowy układ sił celem graczy jest:

- uzyskanie maksymalnej odporności na wrogie oddziaływanie na obieg wszelkich *inputs*,
- a przy tym sprawienie, żeby pozostali uczestnicy, zarówno wrogowie, jak i sojusznicy, byli zależni od





powiązań handlowych i przetwarzania energii poprzez mechanizm, który może służyć za dźwignię oddziaływania.

Ukrywanie protekcjonizmu

Współczesne mocarstwa, takie jak Stany Zjednoczone, starają się ograniczać dostęp do swojego rynku zwłaszcza rywalizującym z nimi mocarstwom. Rynki są zwykle udostępniane, jeśli partner handlowy wiernopoddańczo realizuje politykę i ideologię polityczną kopiowaną z „metropolii”. Takie rozwiązanie jest szczególnie atrakcyjne dla małych państw, które Stany uzależniają od swojej woli politycznej w zamian za otwarcie dla nich rynków zbytu.

Stany Zjednoczone, Chiny i Unia Europejska chronią swój rynek lokalny różnymi instrumentami, które często stoją w sprzeczności z wizją lub zapisami umów dotyczących otwartego handlu i otwartych rynków. Działania ochronne realizowane są skrycie i za pomocą prawodawstwa „chroniącego konsumentów” – uzasadnianego kwestiami zdrowotnymi, obecnością substancji chemicznych potencjalnie szkodliwych dla ludzi itp.

Esencją funkcjonowania systemu globalnego jest to, że rywalizacja między organizmami gospodarczymi nie prowadzi do wojen między nimi. Wciąż jednak państwa małe lub słabe padają ofiarami wyzysku. Pretekstem może być nieprzestrzeganie praw człowieka, które daje moralne przyzwolenie na zaatakowanie takiego państwa bez konsekwencji wizerunkowych.

Sankcje

Sankcje, jak wiele innych instrumentów geopolitycznej gry, zużywają się. Proces zużywania polega na tym, że stro-





na obłożona sankcjami zmuszona jest uruchomić proces poszukiwania alternatyw: opracowania zastępczej technologii, sprzymierzenia się z nowym sojusznikiem, zrjonalizowania procesu zużywania zasobu.

Adept geopolityki łatwo dostrzeże, że odwrotność sankcji – w postaci pomocy – prowadzi prosto do uzależnienia beneficjenta. Najbardziej rozpoznawanym przykładem jest pomoc żywnościowa dla krajów tzw. trzeciego świata. Pojawienie się na rynku importowanego produktu w postaci darmowego zaburza procesy rynkowe – sprawia, że lokalna produkcja żywności przestaje być rentowna, przez co pomoc szkodzi.

Preteksty do nakładania sankcji można podzielić na trzy typy, które różnią się podejściem do sposobu uzasadniania ich przed opinią publiczną. Przyczyną lub pretekstem dla nałożenia sankcji może być:

- Potrzeba ochrony własnego rynku.
- Decyzje polityczne reżimu rządzącego obiektem sankcji, np. łamanie tzw. praw człowieka, współpraca z rywalem.
- Faktyczna, często niejawna rywalizacja mocarstw o rynki zbytu lub złoża surowców.

Przykład SpaceX. Zwalczanie kosmicznej konkurencji

W przypadku zakazów importu produktów chińskich uzasadnienie jest zwykle jak najbardziej racjonalne z punktu widzenia gospodarczego: produkty te są dotowane przez rząd ChRL, więc ich wprowadzanie na rynek jest aktem nieuczciwej konkurencji.

Państwo macierzyste podmiotu dotowanego może próbować ukryć fakt dotacji poprzez składanie mu zleceń i płacenie wygórowanej ceny. W mojej subiektywnej ocenie z takim





mechanizmem mamy do czynienia w przypadku firmy SpaceX. Firma ta chwali się swoją sztandarową technologią recyklingu rakiet wynoszących ładunki na orbitę ziemską. Nie do końca optymistyczną właściwością tej technologii jest to, że jest ona w powijakach i na dziś oferuje zaledwie ułamek oszczędności, którymi SpaceX chwali się w spektakularnych materiałach medialnych.

Firma ta ma wielkie kontrakty podpisane z rządem Stanów Zjednoczonych, który poprzez agencję NASA zasila budżet firmy SpaceX, płacąc za starty rakiet znacznie powyżej ceny, jaką firma oferuje reszcie rynku. Model biznesowy pozwala osiągnąć potrójny efekt:

- Realizację projektów zlecane są prywatnym kontrahentom, którzy racjonalizują koszty często o rzędy wielkości lepiej niż decydenci instytucji państwowych.
- W sposób legalny, pod pretekstem implementacji technologii wielokrotnego użytku modułów rakiet, cena oferowana klientom spoza USA jest dumpingowa i prowadzi do wypchnięcia z rynku konkurentów oferujących umieszczanie ładunków na orbicie Ziemi.
- Przede wszystkim dzięki działalności innowacyjnej SpaceX Stany uniknęły przykrew konieczności współpracy z Rosją przy realizacji zaopatrywania krążącej nad naszymi głowami ISS.

Kij ma dwa końce

Na przełomie XX i XXI wieku Niemcy były dla Rosji partnerem idealnym. Kupowały duże ilości surowców energetycznych i jako państwo dominujące w UE były skłonne do daleko idących ustępstw geopolitycznych. Niemiecka firma Rheinmetall budowała nawet centrum dowodzenia wojskami w Rosji. Z drugiej strony zaawansowane technologie nie-





mieckie dla Rosji nie miały alternatyw i po nałożeniu sankcji na Rosję w 2022 roku nie ma ona czym ich zastąpić.

Gospodarcze uzależnianie się od aktualnych i potencjalnych konkurentów ma swoją logikę. Zasadami, którymi kierują się państwa, są „zabieganie o rynki zbytu, na których nie ma konfliktu politycznego” oraz „czym dalej, tym bezpieczniej”. W przypadku Polski czym innym jest dogadywać się z Rosją, a czym innym z Chinami. Innego rodzaju komplikacje pojawią się przy kupowaniu czołgów od Korei Południowej, a innego przy zakupie czołgów niemieckich.

Koniec imperializmu. Czyżby?

Już od XIX wieku imperium brytyjskie było w oczach jego decydentów w sposób oczywisty zbyt kosztownym modelem sprawowania kontroli nad przepływem zasobów. Praktykowana wówczas pełna i jawna kontrola polityczna, wiążąca się z obecnością wojska na terenach kolonii, była nieopłacalna. Oczwistym rozwiązaniem problemu było wypracowanie takiego modelu kontroli nad obszarami porzucanymi na całym świecie, który pozwalałby utrzymać kontrolę nad obszarem, a przy tym minimalizował koszt przedsięwzięcia.

Model, w którym imperium przestało być potrzebne, wypracowali Amerykanie, którzy aktywnie zwalczali przestarzały model brytyjski, propagując kontradeologię dekolonizacji. Po II wojnie światowej nastąpiła era uzależniania politycznego i gospodarczego państw słabszych za pomocą takich instrumentów jak przekupywanie lokalnej elity politycznej, wykup strategicznych przedsiębiorstw za fundusze podstawionych podmiotów itp.

Mechanizmy tego pakietu instrumentów można poznać, czytając książkę *HITMAN Wyznania ekonomisty od brudnej roboty* Johna Perkinsa. ■

